20 lutego. Ewangelia z komentarzem o. Jacka Salija OP

(Rdz 8, 6-13. 20-22) Po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi. Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi. Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwytał ją i zabrał do arki. Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła. I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego. W sześćset pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjąwszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha. Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziąwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych, złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: „Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc”.

(Rdz 8, 6-13. 20-22)
Po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi. Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi. Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwytał ją i zabrał do arki. Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła. I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego. W sześćset pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjąwszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha. Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziąwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych, złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: „Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc”.

(Ps 116B (115), 12-13. 14-15. 18-19)
REFREN: Złożę Ci, Boże, ofiarę pochwalną

Czym się Panu odpłacę
za wszystko, co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia

i wezwę imienia Pana.

Wypełnię me śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.
Cenna jest w oczach Pana
śmierć Jego wyznawców.

Wypełnię me śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.
W dziedzińcach Pańskiego domu,
pośrodku ciebie, Jeruzalem.

(Ef 1, 17-18)
Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

(Mk 8, 22-26)
Jezus i uczniowie przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: „Czy coś widzisz?" A gdy ten przejrzał, powiedział: „Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa". Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał on zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: „Tylko do wsi nie wstępuj!"

Komentarz:

Ten, przez którego świat został stworzony i który wskrzesił zmarłego w cztery dni po pogrzebie, z pewnością mógłby od razu przywrócić wzrok niewidomemu. To dla naszego pouczenia dokonał tego uzdrowienia w dwóch etapach.

Kiedy Pan Jezus po raz pierwszy otworzył wzrok niewidomemu, ten widział ludzi, jakby to były drzewa chodzące. Bo ktoś może mieć nawet wzrok sokoli i być duchowo niewidomym. Można widzieć wyraźnie nawet z dwóch kilometrów, a nie widzieć ludzi: nie widzieć ich radości ani smutków, nie zauważać ich gorzkiej samotności, ich lęków ani zagrożeń, w jakich się znaleźli. Człowiek patrzy wtedy na ludzi, tak jakby oglądał drzewa; na ludzi i na drzewa człowiek duchowo niewidomy patrzy tak samo.

Dlatego Pan Jezus po raz drugi otwiera oczy niewidomemu: ażeby nie tylko widział, lecz żeby umiał patrzeć z miłością. Tego drugiego uzdrowienia niewątpliwie potrzebujemy wszyscy.